



Lipcowa akademia 1973. Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie Jan Zagajski dekoruje pracownika WSK inż. Jana Winiarczyka Medalem Zwycięstwa i Wolności.
Fot. T. Głowacz

MGR INŻ. WŁADYSŁAW JANIK — DYREKTOR WSK

Minęliśmy półmetek

ZAKOŃCZENIE REALIZACJI PÓŁROCZNYCH ZADAŃ JEST WYSTARCZAJĄCYM POWODEM ABY DOKONAĆ BILANSU OSIĄGNIĘĆ, TRUDNOŚCI I POTKNIĘĆ WYSTĘPUJĄCYCH W ROKU 1973; SKONFRONTOWAĆ JE Z UZYSKANAMI PRZEZ ZALOGĘ NASZEJ WYTŹRÓMNI SUKCESAMI. Z GLOBALNYCH WSKAŹNIKÓW WYNIKA, ŻE PRACOWALIŚMY WZGLĘDNIE DOBRZE.

MÓŻE ktoś zapytać: dlaczego względnie, dlaczego tylko dobrze? Otóż oceny te wynikają stąd, że dobrze pracowaliśmy nie wszyscy i nie na wszystkich odcinkach uzyskaliśmy dobre wyniki. Ilość wytworów naszej produkcji sprzedana w I półroczu 1973 r. w stosunku do I półroczu 1972 r. jest o 23,5 proc. większa, wydajność wzrosła średnio o 10,3 proc., zaś płace o 9,4 proc., a w grupie pracowników akordowych o 13 proc. Niezły jest stan zaawansowania

w stosunku do roku, produkcji gotowych śmigłowców, wykonaliśmy ponad 50 proc. przypadających na rok 1973 zadań w zakresie wytwarzania motocykli, gorzej natomiast przedstawia się stan zaawansowania rocznych zadań produkcji części zamiennych (Dokończenie na str. 2)

Szlakiem Mikołaja Kopernika

W tym roku liceum ogólnokształcące nie organizuje obozu stałego jak to było w poprzednich latach. Podjętowane jest to obchodami 500 rocznicy urodzin wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika. Dla uczczenia pamięci wielkiego człowieka organizowane są obozy wędrowne i rajdy. Jednym z nich jest harcerski rajd Kopernikowski. Jest to jedna z wielu imprez zamykających (Dokończenie na str. 4)

Piłkarze przed wielką próbą

PIŁKARZE ROZPOCZYNAJĄ WIELKI SEZON. ICH TEGO-ROCZNY START BUDZI SZCZEGÓLNE ZAINTERESOWANIE. NARZĄDZIE MAMY SWEGO REPREZENTANTA DRUŻYNIE ZE ŚWIDNIKA W II LIDZE. STAŁO SIĘ TO NIEOCZEKIWANIE, PO 20 LATACH MARZEŃ, JAKIE BĘDĄ LOSY NASZEGO ZESPOŁU — ZOBACZYMY. A TYMCZASEM?



Kadra piłkarska FKS Avia. Z tyłu i jeszcze kilku innych nowych piłkarzy selekcjonerzy wybierali będą reprezentacyjną jednostkę klubową na mecz o mistrzostwo II ligi.
Fot. T. Głowacz

Przed nami inauguracja wielkiego sezonu piłkarskiego, z którym wielu kibiców wiąże duże nadzieje. Są jednak wśród nich i bardziej ostrożni. Ci ostrzegają dla odmiany przed nadmiernym optymizmem w myśl znanej dopóki nie weźmiemy przeszkody.

Z naszej strony użyjemy dziś bardziej lapidarnego sformułowania, a mianowicie: trzymaj się dzielnie nasza jednostko i nie przynieś nam wstydu. Taki charakter innej piłkarze nasi stanęli niespodziewanie przed wielką próbą. Awans do II ligi cieszy, ale i zobowiązuje. Już od pierwszego

meczu będą oni na ustach kibiców całej Lubelszczyzny, a i kraju także. Stąd też od ich pierwszego startu zależy bardzo wiele. Jeżeli wygrają — wystawią sobie dobrą cenzurę wśród

(Dokończenie na str. 6)

PIERWSZY LOT PIRATA

BYŁ TO DZIEŃ OCZEKIWANY PRZEZ WIELU LUDZI — ZALOGĘ WYDZIAŁU SZYBOWCOWEGO (NABARDZIEJ ZAINTERESOWANĄ), KONSTRUKTORÓW, TECHNOLOGÓW, PRACOWNIKÓW WYDZIAŁU PROB I EKSPLOATACJI, KONTROLERÓW JAKOŚCI I WRESZCIE SAMYCH PILOTÓW.

START Pirata poprzedziło wiele prób i badań. Tego wymagały rygorystyczne przepisy i zdrowy rozsądek. To miał być przecież PIERWSZY LOT, pierwszego szybowca wykonanego w świdnickiej WSK. Formalnie ostatnia próba już w powietrzu, ostatnia produkcyjna operacja cyklu technologicznego, w rzeczywistości sprawdzenie ludzkich umiejętności. Zarówno tych, którzy poczynając od najdrobniejszej listewki kleili żebarkę, poprzez montujących podzespoły i całą konstrukcję, mechaników przygotowujących szybowiec do startu, a na pilotach kończąc.

I nastał ten dzień — 21 lipca 1973 roku.

Na lotnisku, mimo że cała załoga korzystała z dnia wolnego od pracy, już od wczesnych godzin porannych krzatali się ci, którzy mieli towarzyszyć Piratowi w jego pierwszym starcie. Było uprawdzone pogodnie i słonecznie, ale wiał dość silny wiatr. Mechanicy wyprowadzili szybowiec na betonową płytę przed hangarem, jeszcze raz sprawdzili dokładnie wszystkie połączenia, zespoły sterowania, montowali aparaty kontrolno-pomiarowe. Opodal czekał gotowy do startu samolot holujący Jak-12.

Przygotowań doglądali rzeczoznawcy Inspektoratu Kontroli Cywilnych Statków Powietrznych z mgr. inż. JERZYM

TRZECIAKEM na czele. Obecny był także inż. JERZY STAWO-WCZYK, przedstawiciel Zakładu Szybowcowych w Bielsku. -Białe, gdzie Pirat został skonstruowany przez zespół inż. JERZEGO ŚMIELKIEWICZA i jest dotychczas produkowany. Przy-

(Dokończenie na str. 2)



Inż. pil. Julian Kaleta uniesioną ręką sygnalizuje gotowość do startu.

Wzmoczone starania o porządek

Kilka miesięcy temu zaproszono dziennikarzy na konferencję prasową do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie. Zorganizowana była przy współudziale Prokuratury Wojewódzkiej i Komendy Wojewódzkiej MO. Tematem dyskusji był stan bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz formy pracy organów porządku, ścigania i wymiaru sprawiedliwości nad dalszą poprawą sytuacji w województwie.

Wówczas to — gospodarze i dziennikarze — obiecaliśmy sobie, że podobne konferencje odbywać się będą periodycznie, co najmniej w siedzibach MO, sądu i prokuratury. 30 lipca br. właśnie w Komendzie Wojewódzkiej MO poinformowano dziennikarzy o bezpieczeństwie i porządku publicznym w województwie lubelskim i o formach pracy podjętych w celu dalszej poprawy sytuacji. Przedmiotem dyskusji była informacja prowadzącego konferencję p. JERZEGO ANDRZEJEWSKIEGO — komendanta wojewódzkiego MO członka Egzekutywy KW PZPR.

Wzmoczone starania o porządek, w których milicji pomagają ORMO doprowadziły do dalszej poprawy stanu bezpieczeństwa. szczególnie nasisk kładziono na ochronę gospodarki narodowej, posługiwano się różnymi formami pracy profilaktycznej.

Pracownicy Milicji Obywatelskiej, sądów i prokuratury spotkali się z szeregiem zakładów przemysłowych, wspólnie z instytucjami kontrolnymi sprawdzali i analizowali gospodarkę przedsiębiorstw, a raporty o jej stanie składali organom partii i administracji.

W I półroczu 1973 MO i ORMO odbyły 46.490 służb, ujawniły 694 przestępstwa, 349 osób złapano na garącym uczynku, 6018 spraw skierowały do kolegium; stwierdziły, że 240 osób prowadzi pasywny tryb życia, a 126 nie ma stałego miejsca zamieszkania. Nielegalny handel wódką prowadził 196 osób.

Nadal wprost katastrofalna jest gospodarka państwowymi samochodami. Kontrola jednej z baz transportu ujawniła, że na 260 samochodów — 145 było w takim stanie technicznym, który w ogóle eliminował je z drogi.

Statystyka prowadzonych spraw wskazuje, że wykrywalność sprawców przestępstw wynosi w województwie lubelskim 90,9 proc. Skuteczne ściganie przestępców zagarniających milien społeczne postawiło Prokuraturę Wojewódzką w Lublinie na I miejscu w kraju.

Ogólna poprawa nastąpiła w bójkach i rozbójkach, ale zanotowano przeniesienie ich miejsc na tereny wsi, zwłaszcza powiatów: lubelskiego, tomaszowskiego, janowskiego i bełżyckiego.

Notowane są — na szczęście sporadycznie — ucieczki za granicę. Tam nierzadko zdarza się, że ludzie z wyższym wykształceniem podejmują w innych krajach pracę hańbiącą, lub pozostają w ogóle bez pracy, prosząc o powrót do kraju.

(Dokończenie na str. 3)

Zintegrowany zakładowy program ideowo-wychowawczy

Uchwałą plenum KZ PZPR zatwierdzony został zakładowy zintegrowany program ideowo-wychowawczy, którego celem jest skierowanie rozproszonych dotychczas kierunków i form pracy na tym odcinku w jeden szeroki nurt, w jednolity front oddziaływania na załogę WSK. Chodzi więc o maksymalne i skuteczne wykorzystanie wszystkich możliwości i środków znajdujących się w dyspozycji organizacji politycznych i społecznych, klubów i stowarzyszeń, administracji oraz placówek o tym właśnie profilu pracy, a podległych zakładowi.

Program zakłada, że procesów wychowawczych nie można ograniczać tylko do szkoły, rodziny, domu kultury itp. Człowiek podlega im w każdej sytuacji i w każdym miejscu. Takim ważnym terenem, na którym w sposób oczywisty i drastyczny niejednokrotnie rozgrywała się sytuacja życiowa, stymulowane ważnymi bodźcami materialnymi i niematerialnymi, jest zakład lub jak to inaczej określamy miejsce pracy. Dlatego program w głównej mierze dotyczy załogi w warunkach zakładu — człowieka podlega tu prawom charakterystycznym dla środowiska.

Z tego względu, biorąc pod uwagę szczególne znaczenie problemów wychowawczych, pragniemy zapoznać pracowników z treścią dokumentu. Oczywiście jest to materiał bardzo obszerny i dlatego drukować go będziemy poszczególnymi rozdziałami dodając do tego kilka słów komentarza. DZIŚ CZĘŚĆ PIERWSZA.

Uchwały i dyrektywy partii oraz akty prawne wydane przez organa władzy i administracji stwarzają niezbędny klimat i warunki do wszechstronnego i harmonijnego rozwoju przedsiębiorstwa i jego załogi. Uchwały partii, a zwłaszcza uchwała VII Plenum KC PZPR i VI Zjazdu partii, akcentowały, że we współczesnym społeczeństwie podstawą życia gospodarczego i społeczno-politycznego są zakłady przemysłowe. Siła przedsiębiorstwa zależy w dużym stopniu od tego, jak kształtują się w nim stosunki między ludźmi, czy konflikty i sprzeczności są właściwie roz-

(Dokończenie na str. 4)

DZIŚ W NUMERZE

Z WIZYTĄ W WYDZIALE POMP I SPRZĘGIEL • WUESKA DO WŁOCH (II) • CASABLANCA • PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM • NOWY • SPORT • KRZYŻÓWKA.

MGR INŻ. WŁADYSŁAW JANIK — DYREKTOR WSK

Mineliśmy półmetek

(Dokończenie ze str. 1)
tak do motocykli jak i śmigłowców. Poważne zażaleń mamy w produkcji łopaty, z opóźnieniem w stosunku do naszych wewnętrznych założeń, oblataliśmy pierwszego Pirata.

Na ten stan rzeczy złożyło się wiele trudnych problemów, był na pewno cały szereg trudności obiektywnych, takich jak zabezpieczenie w materiałach, kooperacja, ilość i jakość odlewów z Gorzyc, Krakowa, Warszawy. Cały czas nie mieliśmy pełnego zatrudnienia.

Byłoby jednak błędem sądzić, że tylko one stały się przyczyną naszych mniejszych efektów. Ma-

my cały szereg własnych problemów i kłopotów. Na samym początku zalczylibyśmy do nich problem zbyt dużego procentu pracowników nie osiągniętych planowanych norm wydajności i nie przestrzegających dyscypliny pracy. Na potwierdzenie tego można podać choćby wzrost o 1333 godzin nieobecności nieusprawdliwionych, o 9784 godzin straconych z tytułu chorób, o 3134 godzin urlopów okolicznościowych, oczywiście w stosunku do analogicznego okresu roku 1972. Do tego musimy dodać niepełne jeszcze wykorzystanie dnia roboczego i wysoki wskaźnik strat czasu roboczego w wydziałach: narzędzi i sprawdzianów, przyrządów, eksploatacji oprzyrządowania, głównego mechanika, pomp i sprzętów, łopat, w Zakładzie Terenowym w Tomaszowie i w dziale magazynów.

NIE zaliczamy do sukcesów potężne jeśli idzie o jakość produkcji w wydziałach: w Łukaszewie Terenowym w Lubowidzu i wydziale obróbki pokryw, które pogorszyły wyniki w stosunku do poprzednio uzyskanych; dużo czasu roboczego tracimy z tytułu braku odpowiedniej ilości oprzyrządowania narzędziowego, na co jeszcze zbyt często wskazują się nasi robotnicy; jeszcze wielu mistrzów nie potrafi we właściwym czasie przewidzieć występujące trudności i w odpowiedni sposób organizować pracę wśród podległych im pracowników. Jeszcze zbyt często dozor techniczny i kierownictwa wydziałów traci czas na tłumaczenie istniejących trudności i szukanie argumentów na ich usprawiedliwienie, zamiast po prostu je rozwiązywać.

SZCZEGÓLNE zadania, skierowane do określonych pionów, służb i wydziałów, można by określić następująco: Dla pionów technicznych i przygotowania produkcji konieczne jest przyspieszenie działań na rzecz obniżki kosztów materiałowych i produkcji, poprzez śmielszy postęp techniczny w procesach wytwarzania i organizacji przebiegów produkcji, oszczędności materiałów i lepszego wykorzystania potencjału produkcyjnego.

W działach zaopatrzenia i kooperacji konieczna jest operatywniejsza i sprawniejsza obsługa produkcji w zakresie zabezpieczenia materiałowo-technicznego, a szczególnie rozwiązanie problemu dostaw dźwigarów oraz odlewów z WSK Gorzyce.

Dla zaplecza narządziowego zadania konkretyzują się w lepsze obsłudze stanowisk pracy ze strony wypożyczalni, zwiększeniu ilości narzędzi i poprawie ich jakości, sprawniejszemu ostrzeniu i regeneracji oraz terminowemu wykonywaniu pomocy narzędziowych dla nowych uruchomień.

Poważne zadanie spoczywa na wydziale kuźni i matrycy, który produkuje odkuwki nie tylko dla przedsiębiorstwa. Każde opóźnienie realizacji, niedotrzymanie terminów wynikających z umów komplikuje życie naszym odbiorcom, stąd też potrzeba pilnego

nadrobienia zaległości w dostawach dla własnych potrzeb, jak i na zewnątrz jest sprawą ważną.

Wydziały: obróbki mechanicznej, opat i montażowo-sprawianiczy muszą wzmocnić wysiłek przyspieszenia wykonania części zamiennych na eksport, a wydział produkcji motocykli części motocyklowych dla potrzeb rynku krajowego.

Szczególnie odpowiedzialne zadanie ciąży na załozach, kolejkach i kierownictwie wydziału łopat, którego udział w produkcji części zamiennych jest znaczny i w sposób decydujący wazy na realizacji zadań przedsiębiorstwa.

Nielatwe zadanie pozostało do realizacji załozce Zakładu Terenowego w Lubowidzu, który posiada poważne zaległości jeśli idzie o ilość pozycji dla WSK Okęcie i WSK Mielec oraz przemysł stoczniowy. Natomiast Zakład Terenowy w Tomaszowie musi zwiększyć obroty, aby nadrobić zaległości w produkcji wkrętów, śrub i nakrętek.

Nielatwe zadanie ma do zrealizowania młody zespół wydziału szymbowcowy, który podjął śmiały plan opowania produkcji szymbowców. Na początku nieźle się z niego wywiązał, ale czekają go teraz poważne problemy, a tym jest sprostanie zadaniom ilościowym.

ZAPREZENTOWANIE najważniejszych zadań jakie pozostają nam do zrealizowania w drugim półroczu 1973 r. wskazuje, że pracy nam nie zabraknie, będzie jej pod dostatkiem dla każdego. Chodzi o to, abyśmy po gospodarstwie i z zaangażowaniem podnieśli ich realizację, aby każdy sumiennie wykonywał swe obowiązki w zakładzie.

Ważne jest to tym bardziej, że zadania realizować będziemy w okresie, kiedy całe społeczeństwo z niecierpliwością oczekuje na decyzje i uchwały Krajowej Konferencji Partyjnej, której celem będzie skorygowanie zadań tak, aby coraz lepiej zaspokajały potrzeby społeczeństwa. Musimy zatem i my zrobić wszystko, aby swoją część zadań wykonać jak najlepiej.

NASZA załoga zawsze dawała dowody zrozumienia społecznych potrzeb i aktywnie włączała się do rozwiązywania trudności i problemów występujących w realizacji zadań gospodarczych. Jestem więc przekonany, że tak jak dotychczas tak i w drugim półroczu 1973 r. nasi robotnicy, inżynierowie, młodzież i kobiety, ekonomiści i technicy, kierownictwa działów i wydziałów, organizacje społeczne i partyjne nie będą szczędzić sił dla pełnego osiągnięcia sukcesu.

Stąd też, wyrażając uznanie za włożony wysiłek wszystkim pracownikom świdnickiej WSK i każdemu z osobna, proporcjonalnie do wkładu w osiągnięcia przedsiębiorstwa życzę śmiałych pomysłów i rozwiązań, które będą wnosiły postęp i przyczyniały się do szybkiej realizacji postawionych przed nami zadań.

mgr inż. Władysław Janik

PODZIĘKOWANIE

W związku z moim odejściem z WSK w Świdniku pragnę za pośrednictwem Głosu Świdnika przekazać serdeczne pozdrowienia wszystkim pracownikom wytwórni, a szczególnie robotnikom, technikom i inżynierom za współpracę, życzliwość i pomoc w realizacji zadań produkcyjnych.

Diękuję również kolektywom i kierownictwom wydziałów produkcyjnych i pomocniczych za okazaną mi pomoc.

mgr inż. Józef Rokoszak
b. zastępca dyrektora WSK
d.s. produkcji

Mgr inż. Józef Rokoszak został mianowany dyrektorem WSK w Rzeszowie — o czym już pisaliśmy.

Pierwszy lot Pirata

(Dokończenie ze str. 1)
był dyrektorem naczelny wytwórni mgr inż. WŁADYSŁAW JANIK, główny kontroler jakości inż. HENRYK GOŁĘBIEWSKI i inni zainteresowani oblataniem.



Pierwsze wrażenia po lądowaniu. Biegł też wokół Pirata ciągle niespokojny kierownik wydziału szymbowcowego MIECZYSLAW SZŁONIEC.

Nieco dalej zebrali się, popalając papierosy, mgr pili. RYSZARD KOSIOL — kierownik wydziału prób i eksploatacji,

czepów holowniczych, mierzący sekundomierzem czas awaryjnego opuszczania kabiny i inż. Henryk Jaworski uruchomił silnik samolotu.

Przy narastającym warkocie silnika zespół wyruszył w powietrze.

Chwile pozornej ciszy i pierwszego radiowego meldunek z Pirata.

— U mnie wszystko w porządku. Turbulencja duża.

Samolot zatoczył obszerny krąg ciągle nabierając wysokości. Meldunki o osiągnięciu poziomu półtora tysiąca, potem dwóch i pół tysiąca metrów i wreszcie wyciepienie szybowca z liny holowniczej. Po zrównaniu się Pirata z samolotem, badanie prędkości. Na ziemi docierają radiowe rozmowy.

— 110 kilometrów na godzinę.

— 160.

— U mnie także 160.

Inż. Julian Kaleta realizując program prób, wykonuje następnie kilka figur akrobacyjnych, obserwowany specjalnym przyrządem optycznym przez ANTONIEGO GRABOWSKIEGO.

Wreszcie szybowiec obniżył lot i podszedł do lądowania.

Wszyscy pobiegli w stronę wysiadającego, roześmianego pilota. Wrażenia, uwagi, dyskusja.



Tych, którzy z ziemi obserwowali lot, interesują wszystkie szczegóły pilotażowe. Inż. Kaleta demonstruje więc obrazowo każdy ruch drążka i reakcję Pirata.

który miał czuwać nad całością powietrznej operacji oraz piloci inż. JULIAN KALETA i inż. HENRYK JAWORSKI. Oni mieli przeprowadzić ostatnią fazę badań czyli sam lot.

WRESZCIE wszystko gotowe. Inż. Julian Kaleta zajął miejsce w kabine Pirata. Jeszcze próba działania za-

A WIĘC PIRAT POMYŚLNIE ZDAŁ SWOJ PIERWSZY EGZAMIN W POWIETRZU. BYŁ TO JEDNOCZESNIE SPRAWDZIAN UMIEJĘTNOŚCI WSZYSTKICH, KTÓRZY CZASŁKĘ SWEGO WYSIŁKU WŁOŻYLI W WYPRODUKOWANIE TEGO PIĘKNEGO SZYBOWCA.

Tekst i zdjęcia (Chwat.)

NOWOŚĆ

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Świdniku wprowadził u siebie pewną nowość w zakresie opłat za korzystanie z czasów rodzinnych.

Innowacją polega na tym, iż pracownicy MZBM udający się na czasy do domków campingowych w Kazimierzu otrzymują ekwiwalent na wyżywienie, które organizują we własnym zakresie; bądź w zakładach gastronomicz-

nych Kazimierza, bądź też jako stołownicy prywatnych, domowych jadłodajni. Dzienny koszt utrzymania jednej osoby skalkulowano na 50 zł. Jeżeli eksperyment okaże się dobrą formą, to myślę, że można nią będzie objąć czasy pod gruszą i naszą kolonię nie w pełni wykorzystanych domków campingowych nad jeziorem Łukcie.

H.W.

Wzmocnienie starania o porządek

(Dokończenie ze str. 1)

Rolniczo-przemysłowy charakter województwa sprzyja różnym rodzajom nadużyć przy skupie i przetworstwie produktów rolnych. Falszowana jest waga, wilgotność, zanieczyszczenie owoców i zbóż. Nadal notowane są przestępstwa budowlane. W nowo otwartej garbarni we Włodawie już stwierdzono kradzież skór i sprzedaż prywatnym rzemieślnikom. W cukrowni w Klemensówce jeszcze nie zakończono śledztwa w sprawie poprzednich nadużyć, a już wykryto nowe.

Wszystkie te nieprawidłowości zmuszają do dalszego energicznego działania przy pomocy społeczeństwa i dziennikarzy mających szerokie możliwości społecznej presji.

Praktyka wykazuje, że tam gdzie są uczelnie, pryncypalnie kierow-

nicтва przedsiębiorstw, gdzie brane są pod uwagę sygnały o nadużyciach — tam na ogół dzieje się dobrze. Chodzi o to, żeby nadal mobilizować załogi do gospodarności, odwagi i imiennie pisać o nadużyciach, wytykać pasyżystów i rodziców utrzymujących — będącym źródłem znacznej części wszystkich przestępstw.

W skurs tym poczyniałym przychodzą przyspieszone tryby karania, surowe wyroki dla recydywistów, gwałcieli i chuliganów.

Na konferencji podjękowano dziennikarom za stałe włączanie się do pracy milicji i prokuratury nad poprawą porządku i bezpieczeństwa publicznego.

(ac.)

ZZ ZMS przy WSK wspólnie z ogniskiem TKKF Świt zorganizowały Igrzyska Młodzieży Robotniczej. W programie igrzysk odbyło się wiele konkurencji sportowych. ♦ 14 lipca br. w Warszawie odbyło się podsumowanie Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarczości. WSK w Świdniku reprezentował Wacław Sobczuk przewodniczący koła ZMS nr 31 z działu magazynów. ♦ Do odpracowywania wkładów mieszkaniowych przystąpiła 50-osobowa grupa młodzieży, która zamieszka w przyszłości w drugim budynku patronackim powstającym w naszym mieście. ♦ Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku obejmuje akcją NIEOBOZOWE LĄTO 20 dzieci, a 50 dalszych korzysta z zajęć odbywających się w klubie spółdzielni. ♦ Zespół Szkół Technicznych otrzymał od wojsk lotniczych samolot odrzutowy typu LHM-2, który stanie się pomnikiem — emblematem szkoły przygotowującej fachowców dla przemysłu lotniczego. ♦ Udział pracowników wytwórni w II wojnie światowej. Ludowe Wojsko Polskie, tendencje pokoleń wśród wielkich mocarstw ukazane wystawą zorganizowaną przez Zakładowy Oddział Samobrony w łączniku budynku administracyjnego i technicznego. Wystawa jest interesująca i cieszy się powodzeniem. ♦ Próby statyczne Pirata wykonano całkowicie w wytwórni z ramienia Ośrodka Badawczo-Rozwojowego prowadził mgr inż. Hieronim Białas wraz ze swoim zespołem pracowników, a pierwszy lot doświadczył wykonał inżynier pilot Julian Kaleta. ♦ W Ośrodku Badawczo-Rozwojowym podjęto próby kształtowania powłok ciśnieniowych butli kulistych o średnicy 400 mm z blachy stalowej o grubości 5 mm przy zastosowaniu materiałów wybuchowych. Uzyskano pozytywne wyniki. Prace prowadził inż. Henryk Pać; pomagał mu mgr inż. Zbigniew Krupa z Instytutu Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie. Przy współpracy wyróżnili się: inż. Ryszard Pelczyński i Waldemar Erdenberger z OBR. ♦ Zakończono wstępne badania hamowania serii 12 sztuk wyczynowych sztuk silników Po-II o pojemności 175 cm wykonanych w OBR przy współudziale wytwórni. Silniki te przeznaczone do wyczynowych motocykli rajdowych uzyskały moce w granicach 18—21 KM. Dla porównania — seryjny silnik W-2 o pojemności 175 cm produkcji zakładów w Dębnie uzyskuje moc 14 KM. ♦ W Rzeszowie rozegrana została IV eliminacja wysiłogowych motocyklowych mistrzostw Polski. Miła niespodzianką sprawili zawodnicy świdnickiej Avii. Janusz Komenda, Ryszard Urlich, Stanisław Grześ i Celestyn Dyjak — zapracowali wspólnie na pierwsze miejsce naszego zespołu zdobyte w tych zawodach.

WSPÓŁGOSPODARZE • SPOŁECZNICY • WYCHOWAWCY • JUBILACI

Z wizytą w wydziale pomp i sprzęgieł

Przeszkadzają brak narzędzi i zła kooperacja

Wydziałem pomp i sprzęgieł kierują inż. JÓZEF BUDZISZEWSKI i ADAM PIECHOTA. Produkcja wydziału jest bardzo różnorodna. Obecnie wykonywanych jest tu seryjnie siedem rodzajów sprzęgieł. dwa rodzaje pomp wspomagających układ kierowniczy, podzespoły do tylnego mostu wózka Melex, podzespoły do śmigłowców i motocykli, w trakcie uruchamiania znajdują się korbówki, wały korbowe na eksport oraz pompy wodne. Mimo tak różnorodnej produkcji wydział wykonuje swoje zadania.

Bardzo dobrze pracuje załoga, właściwa jest organizacja produkcji oraz czynna pomoc kierownictwu ze strony samorządu wydziałowego, w którego skład wchodzi: I sekretarz OOP ALEKSANDER CIESŁAK, przewodniczący związkowej rady oddziałowej ANTONI KOSTIAN, przewodniczący rady robotniczej WIESŁAW ZIELONKA, przewodniczący koła ZMS RYSZARD CIĘŻKI.

Ostatnio do pracy włączył się Klub Jubilatów pod

przewodnictwem JANA BILSKIEGO, który za główny cel postawił sobie pracę z młodzieżą, adaptowanie jej do środowiska, naukę zawodu, dalsze szkolenie w celu zmniejszenia fluktuacji młodzieży. Do osiągnięć wydziału walczy przyczynił się Klub Techniki i Racjonalizacji, który w I kw. 1973 r. zdobył III miejsce w skali zakładu.

Na drodze do większych osiągnięć leży nagminny brak oprzyrządowania i narzędzi. Częste zmiany gatun-

ku i wymiaru materiałów pociągają za sobą zmiany w procesie technologicznym oraz niepotrzebne dopłaty. Nietrminowa jest dostawa z kooperacji detali i materiałów. Wymienione trudności w poważnym stopniu wpływają na złą rytmikę produkcji.

W przewidywaniu codziennych trudności załoga bierze czynny udział. Szczególnie wyróżniają się brygady uczestniczące we współzawodnictwie pracy, którym objętych jest 65 proc. załogi. Wydział pracuje w pięknej nowoczesnej klimatyzowanej hali z dobrze funkcjonalnymi urządzeniami sanitarnymi: łazienką, umywalnią, jadalnią.

Odczuwa się jednak brak szatni. Pomieszczenia na ten cel od początku zajęte są przez biuro konstrukcyjne głównego mechanika i mimo wielu starań nie można doprosić się ich zwrotu.

Droga awansu



Henryk Pogoda (z lewej) uzgadnia z Zygmuntem Korczakiem wykonanie kolejnego detalu. Fot.: T. Glowacz

HENRYK POGODA pracę w WSK w Świdniku rozpoczął w 1955 r. dołączył do zakładu Kolejowych w Poznaniu. Pracował najpierw jako tokarz w wydziale mechanicznym. W 1957 r. z chwilą zwiększenia produkcji został awansowany na ustawiacza, a w 1963 na mistrza, na którym to stanowisku pracuje do dziś. Aby pogłębić swoje wiadomości rozpoczął naukę w technikum me-

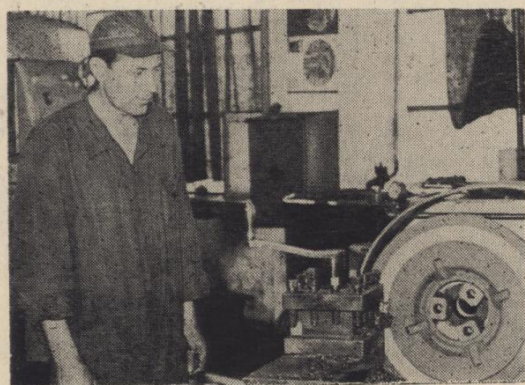
Zaczynała od rozdzielni



Fot.: T. Glowacz

BARBARA GLAZ — po skończeniu liceum ogólnokształcącego start zawodowy rozpoczęła jako pracownica rozdzielni w 1959 r. Już w 1960 pracowała jako planistka. Za sumienną i wzorową pracę i należyte wywiązywanie się z obowiązków, na wniosek kierownika wydziału, została powołana na stanowisko kierownika planowania wydziału pomp i sprzęgieł, gdzie pracuje do dziś. Jest sekretarzem oddziałowej rady robotniczej i członkiem plenium rady robotniczej oraz aktywnym członkiem PZPR.

Czołowy racjonalizator



Fot.: T. Glowacz

ANTONI WOJCIK — pracę rozpoczął w 1955 r. w zawodzie tokarza w wydziale motocyklowym. Z chwilą utworzenia wydziału pomp i sprzęgieł został tu przeniesiony służbowo. Jest dobrym fachowcem i kolegą, sumiennym i zdyscyplinowanym, cieszy się uznaniem przełożo-

nym. Jest jednym z czołowych racjonalizatorów w wydziale, ma na swoim koncie 6 zastosowanych wniosków. Choć nie pełni żadnej funkcji społecznej, bierze czynny udział w życiu społecznym wydziału i we współzawodnictwie.

Wzór pracownika i społecznika

ALEKSANDER CIESŁAK — przyszedł do WSK w Świdniku w 1953 r. i rozpoczął pracę jako kontroler. Dał się poznać nie tylko jako dobry kontroler lecz i dobry organizator pracy. Z tego tytułu w 1959 r. został powoła-

ny na stanowisko planisty. W 1961 r. podjął naukę w technikum dla pracujących, które ukończył w 1964 r. W rok później awansował na mistrza i starszego mistrza. Funkcję tę pełni do dziś. Od 1965 r. nieprzerwanie pełni funkcję I sekretarza OOP, jest członkiem KZ PZPR. Udziela się też czynnie w

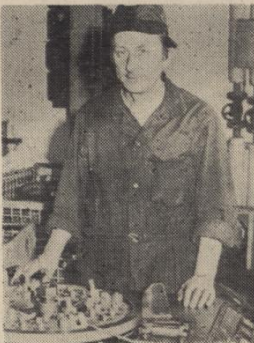


Od prawej stoją: Aleksander Cieslak i pracownicy wydziału pomp i sprzęgieł: Mieczysław Młynarczyk, Władysław Jakubczyk i Kazimierz Man. Fot.: T. Glowacz

ny na stanowisko planisty. W 1961 r. podjął naukę w technikum dla pracujących, które ukończył w 1964 r. W rok później awansował na mistrza i starszego mistrza. Funkcję tę pełni do dziś. Od 1965 r. nieprzerwanie pełni funkcję I sekretarza OOP, jest członkiem KZ PZPR. Udziela się też czynnie w

produkcji. Cieszy się uznaniem i zaufaniem załogi. Jest powszechnie lubiany i szanowany. Czuli na sprawy ludzkie. Opiekuje się i wychowuje młodzież. Za sumienną pracę zawodową i społeczną odznaczony jest Srebrnym Krzyżem Zasługi i złotą odznaką Zasłużony dla WSK.

Doświadczony fachowiec



Fot.: T. Glowacz

WŁADYSŁAW JAKUBCZYK — pracę w WSK rozpoczął w 1957 r. najpierw jako ślusarz w wydziale obróbki plastycznej, następnie w dziale mechanicz-

nym motocykla jako tokarz rewołwerowy. Po zaprzestaniu produkcji wałków korbowych znów podjął pracę ślusarza montażowego. Jest nim do dziś.

Podczas swojej pracy dał się poznać jako dobry fachowiec, o dużym zasobie wiadomości, dyscyplinowany i koleżeński. Bierze czynny udział we współzawodnictwie, czego przykładem może być zdobyty przez niego tytuł Przewodnika pracy socjalistycznej. Brygada pod jego kierunkiem uzyskała w 1970 r. tytuł BPS. Przez 7 lat pełnił funkcję przewodniczącego rady robotniczej. Był kilkakrotnie wybierany do egzekutywy OOP. Obecnie pełni funkcję grupowego partyjnego i jest zastępcą męża zaufania w grupie związkowej. Bardzo aktywny członek PZPR o dużym doświadczeniu i zdyscyplinowaniu. Za pracę zawodową i społeczną był kilkakrotnie wyróżniany.

Aktywista Klubu Jubilatów



Fot.: T. Glowacz

WŁADYSŁAW KASPRZYK — przeniesiony służbowo z elbląskiego Zamechu pracę w WSK rozpoczął 1 kwietnia 1952 r. Początkowo był mistrzem, później zastępcą kierownika wydziału. W 1959 roku zostaje kierownikiem Zakładowego Domu Kultury, w trzy lata później kierownikiem rozdzielni w wydziale motocyklowym, a obecnie pełni tę funkcję w wydziale pomp i sprzęgieł. Stawiany był wielokrotnie na trudne odcinki pracy. Z powierzo-

nym zadań wywiązywał się bardzo dobrze. Dużo pracuje społecznie. Był przewodniczącym rady oddziałowej, II sekretarzem OOP, członkiem zarządu ZBoWiD oraz członkiem zarządu wojewódzkiego ośrodków pracowniczych. Od 1968 r. nieprzerwanie jest członkiem rady oddziałowej i grupowym partyjnym. Czołowy racjonalizator i przewodniczący koła wydziałowego KTIR, aktywista Klubu Jubilatów. Odznaczony złotą odznaką Zasłużony dla WSK.

"CASABLANCA"

Z PRZYKROŚCIĄ wracam do tematu poruszonego przed rokiem na łamach naszej gazety, którego treścią była sprawa baru BAJKA. Chciał mówić się o przemocy w polityce i działaniu krytyki — od tamtej pory nie się zmieniło w krępieckim barze znanym wśród stałych bywalców jako CASABLANCA. Bar Bajka, bo tak brzmi oficjalna nazwa lokalu, jest filią gospody GS w Meiwoi. Realizuje hasło podnoszenia poziomu zaopatrzenia i usług dla wsi, tylko, że akurat rozumie je na opak. Czyżby wódki i wina były artykułami pierwszej potrzeby, produktami niezbędnymi? Widać-

C OŚ w tym musi być, diabeł czy bies ufundował tę karczmę na rozstajnych drogach nawet szłyby nie wywieszczyć. A może ta karczma „Rzym” się nazywa i wstępujący do niej podpisują na siebie cyrograf jak ongi mistrz Twardowski, który mimo całej swojej przebiegłości upadł w sieci czar- ta, pod którego symboliczną postacią kryje się zło wyrządzane przez alkohol. Ze statystyk podanych w jednym z miesięczników ZSL wynika, że spożycie alkoholu na wsi jest szczególnie wysokie. Pija się na umór, z okazji i bez okazji. Dzięki tego rodzaju barom dochodzi do bójek po pijanemu, do rękoczynów

lokal — na siłę wtyka się tam wódkę, bo bez niej ani rusz, ponieważ istnieje obawa o brak konsumentów i nierentowność. **W** ZAOPATRZENIU Bajki winna nastąpić radykalna zmiana pod kątem rzeczywistych potrzeb miejscowych rolników i ludzi korzystających z wypoczynku nad wodą.

Ponieważ bar znajduje się w obrębie innego niż Świdnik terytorium administracyjnego — może należałoby nawiązać w powyższej sprawie dialog pomiędzy przewodniczącym Prezydium MRN w Świdniku, a naczelnikiem gminy w Meiwoi, boć przecież nie jest tajemnicą, że w dniach kiedy w Świdniku obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu — w Bajce można go nabyć za wszelką cenę, bo rolnik nie ma dni wypłaty jako takich.

Odpowiednio zaopatrywany bar Bajka mógłby oddać ogromne usługi pracownikom WSK podczas świątecznego i niedzielnego wypoczynku pomagając zorganizowanej nad zalewem kuchni polowej w wydawaniu posiłków, sprzedaży kanapek, wyrobów garmażeryjnych i innych dań przygotowanych stosownie do warunków technicznych i lokalowych tego baru.

Hawo



Casablanca zaprasza. Na półkach wyłącznie... wina i wódki.

Fot.: T. Glowacz

nie tak rozumują w Meiwoi, co oczywiście idzie w parze z osiągnięciem wysokich obrotów handlowo-gastronomicznych płynących ze sprzedaży napojów alkoholowych, bo niczego ponad te artykuły w barze tym nie uświadczyć.

Kilka stolików obleganych przez pijanych ichmościów, regał barowy wypełniony szczerze butelkami „ognistej”, za konturem barkmana sprzedająca „płynny wysokokaloryczny chleb” — oto pełny obraz. Nie trzeba tu niczego wazyć ani mierzyć. „Pół metra” na miejscu lub na wynos za pazuchę i tak bez końca, jak w bajce bez morału.

i innych kolizji z prawem, a Społeczny Komitet Przeciwdziałania holowu dysponuje coraz to większymi sumami na zwalczanie alkoholizmu, czerpanymi m. in. ze sprzedaży każdej butelczyny, a monopol spirytusowy i wytwórnie win z kole, duszą parę na pełnych obrotach w obawie, by przypadkiem nie zabrakło „chleba”. Rot się od paradoksów.

Płyną stąd najprostsze wnioski: nie rozpijać, nie stwarzać sprzyjających okoliczności, restryktować i egzekwować przestrzeganie przepisów dotyczących ograniczeń ze sprzedaży alkoholu. Tymczasem gdzie tylko można, gdzie powstaje jakiś nowy

Z higieną na bakier

— Dlaczego pracuje pani w tak strasznie brudnym fartuchu? — zapytałam jedną z pracownic baru Zacisze.

— Przecież widzi pan, że pracuję przy kuchni — to była odpowiedź.

Wiem, że praca gdzie się gotuje, smaży, służy, obiera oraz gdzie wykonuje się inne różniczne kuchenne czynności stwarza dziesiątki możliwości zanieczyszczenia. Jednak to zupełnie nie upoważnia personelu placówki zbiorowego żywienia do występowania w roli komochoła umoruszającego od stóp do głowy. Już na sam widok czegoś podobnego można się zatrąć na najsmaczniejszą potrawę, nie mówiąc o tym, że odchodzi człowieka wszelki apetyt na dłuższy czas.

Zjadłem wprawdzie ruskie pierogi na przykład, co nie sprzyja rzecz jasna ani żoładkowi, a tym bardziej wątrobie. Co jednak zrobić, gdy się nie ma zbyt wielkiej w tym zakresie konkurencji i bierze się serwowane dary jak leci?

St.

Handel przed sezonem szkolnym

Według stanu na dzień 2 sierpnia br. stan przygotowania sklepów świdnickich do przyjęcia młodych i najmłodszych klientów — był zadowalający. Brakowało pełnego asortymentu rozmiarów fartuszków szkolnych w sklepie nr 52 (konfektaria dziecięca), których dalsze dostawy spodziewano się lada dzień.

Sklep nr 53 (obuwiczy obok księgarni P.P. Dom Książki) otrzymał już w dniu 1 sierpnia poszukiwane i wymagane przepisami szkolnymi obuwie ortopedyczno-zdrowotne — juniorskie wszystkich wielkości w kolorze granatowym i wzorzyste w cenie od 50-90 zł zależnie od rozmiaru.

W drugim sklepie obuwiczym nr 54 (obuwie męskie i dziecięce) był remanent.

Pracownica sklepu nr 62 (obok kawiarni Mariola) p. Barbara Koziol poinformowała, że część złożonych zamówień została już zrealizowana i w tej chwili są w sprzedaży komplety ubrań z tkaniny texas w cenie 306 zł, fartuszek szkolny chłopców z elanobawelny i dziewczęce ze stilonu w kolorze granatowym i szafirowym oraz spódniceki plisowane. Sklep czeka na dalsze dostawy, które powinny nadejść do końca sierpnia br. Stroje szkolne są w kolorach i wzorach tradycyjnych, takich jakie wystawiono na giełdzie towarów w Poznaniu. Kolorowe nie przyjęły się, a więc nadal granat, czarny, poszukiwany — siłkowi. Na razie kupujących brak. Klienci tylko dla upewnienia się pytają czy to lub tamto jest.

Pani Genowefa Dębska z księgarni nr 25 oznajmia, że jest wszystko co potrzebne do zaopatrzenia uczniów, a więc zeszyty, blociki, ołówki,

kreśdki, przybory, pomoce techniczne, torby, tornistry. I tu także kupujących brak.

W sklepie nr 41 (sportowy) p. Karolina Holcuk również jest przygotowana do sprzedaży, polki szczerze wypełnione są wyrobami papierniczymi, sprzętem i przybarami szkolnymi. Kupujących brak. Zamówiono również juniorski dla odcienia sklepów obuwiczych.

Z wypowiedzi matek i klientów wynika, że techniki i tornistry są niezbyt estetyczne i posiadają złe umieszczone paski. Podobno w Warszawie pojawiły się ładne tornistry z belgijskiego lakierowanego tworzywa zaopatrzone w światło odbłaskowe, ale pytane o to ekspedientki odpowiedziały, że z Warszawy do Świdnika droga daleka i nowości tu szybko nie docierają.

Matki uczniów Irena Malecka i Krystyna Ciesielska opowiadały się za tym, że juniorski ze względu na zdrowotny charakter i masowe użytkowanie winny być nieco tańsze, a producent powinien wyeliminować kolorowe ciapki i kwiatki, powinno to być obuwie z materiału o jednolitej fakturze.

Wielu innych zapytanych rodziców przystawało swoje pociechy do spotkania nowego roku szkolnego jeszcze w czerwcu, zaraz po zakończeniu starego roku szkolnego i ci są zupełnie spokojni, ale większość odpowiedziała, że jeszcze czas, wyroby papiernicze można dostać w każdym sklepie. Radzę jednak nie czekać do pierwszego dzwonka i nie odkładać zakupów na ostatni dzień sierpnia.

H. W.

W obiektywie fotoreportera



Uwaga! Dziecko w rowie! Rozkopany Świdnik grozi przedszkolakom. Przypominamy rodzicom o szczególnej trosce, jaką powinny być otoczone dzieci teraz, kiedy w mieście prowadzonych jest wiele inwestycji.

Fot.: J. Tymczak

Do Brześcia, Kobrynia i Pińska

(Dokończenie ze str. 4)

Jak w całym Kraju Rad również na Białorusi kobiety odchodzą na emeryturę w wieku lat 55, a mężczyźni 60. Pomimo tak dużych zdobyczy socjalnych ludności, realizowane plany produkcyjne rosną z roku na rok w wyniku systematycznego wzrostu wydajności pracy. Zadania planowe wykonywane są jednak w warunkach dobrze zorganizowanej

pracy, ogólnego porządku i wzorowej wprost czystości.

W godzinach wieczornych widać na miasto, podświetlone piękno i rozmach w budownictwie mieszkaniowym i socjalnym. Co krok rozlegają się place budów, na których wznoszone są nowe obiekty oświaty, kulturalnej, sanitarnej, a także mieszkalnej.

Młodej, dopiero co założonej rodzinie państwo udzieli wszechstronnej pomocy zabezpieczając miejsca w żłobkach i przedszkolach, których na Białorusi wystarcza dla wszystkich dzieci. Dzieciom i młodzieży poświęca się w ZSRR bardzo dużo uwagi, traktując je jako prawdziwy skarb narodu.

Rozległe budownictwo mieszkaniowe, woda i ciepła energia, w 73 proc. finansowane jest przez państwo, a w 25 proc. przez spółdzielczość mieszkaniową.

Poziom życia w ZSRR rośnie z roku na rok. Średnie miesięczne pensje robotników osiągają poziom 150 rubli. Niskie ceny radzieckich przemysłowych artykułów konsumpcyjnych znane są polskiej społeczności.

Pierwszy dzień pobytu w Brześciu zakończono uroczystą kolacją z udziałem radzieckich towarzyszy, a z rana następnego dnia udano się w głąb radzieckiej Białorusi, aby odwiedzić między innymi Kobryn i Pińsk.

Przedmiotem dumy mieszkańców Pińska jest ten wspaniały nowoczesny kombinat włókienniczy, jeden z największych w Europie. Rozmowy i spotkania z zalogą, wiele wzajemnych pytań oraz wręczenie upominków uczestnikom wycieczki przez przedstawicieli fabryki zakończyło wizytę w kombinacie.

Przyjemną atmosferę wzbogacił wytworny obiad w restauracji hotelu Prypec. Później zwiedzano miasto, które stało się ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym tego regionu Białorusi.

W następnym dniu po powrocie do Brześcia i spotkaniu się z kierownictwem Obwodowego Komitetu Komunistycznej Partii Ukrainy zwiedzano brzeską twierdzę Bohatera, która zasłynęła w upamiętnieniu obrony podczas napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki. Cała kompozycja architektoniczna tego miejsca pamięć narodowej i scenaria ekspozycji poztawia na zwiedzających niezastarte wrażenie.

zpk

A. Bury

REPORTERSKI ZWIAD

CICHO I PUSTO W SZKOLNYCH MURACH. ZAMILKŁY GŁOSY, UCICHŁY GWAR. MŁODZIEŻ WYJECHAŁA NA LICZNE OBOZY, WYPOCZYWA PRZED NOWYM ROKIEM SZKOLNYM JAK POLSKA DŁUGA I SZEROKA. NIE ZNACZY TO, ŻE GMACHY SZKOLNE ZAMKNIĘTE SĄ NA CZTERY SPUSTY.

Odwiedziłem świdnickie szkoły zwane popularnie jedną, dwójką i trójką. Dyrekcja i personel pomocniczy na posterunkach. Jak każdego roku w okresie wakacyjnym przeprowadzane są w szkołach mniejsze lub większe naprawy.

W Szkole Podstawowej nr 1 kierowanej przez dyrektora Mariannę Listowskiego w roku ubiegłym przeprowadzono tzw. naprawy średnie, ale wystarczyło dzień-ście miesięcy nauki, a pewnie prace trzeba powtarzać na nowo. Kierownik administracyjny p. Helena Kostorzowa omówiła w ogólnym zarysie remontowe potrzeby. I tak w jedynce na pierwszym piętrze postanowiono wymienić parkiet na nowy, a na parterze dokonać drobniejszych napraw. Aby zapobiec nieszczerliwym wypadkom postanowiono zabezpieczyć kłaski schodowe, a owo zabezpieczenie zostało pomyślane w ten sposób, by jednocześnie pełniło funkcję zbrodniczą. W roku bieżącym wprowadzone zostanie okratowanie okien w pomieszczeniach pomocniczych, od-

nowione zostaną sanitariaty, kuchnia, kilka sal lekcyjnych oraz korytarz prowadzący do sali gimnastycznej. Materiały niezbędne do wykonania prac szkoła posiada, wykonawca — Powiatowa Spółdzielnia Usług Wielobranżowych im. M. Fornalskiej z Fran-

Przed pierwszym dzwonkiem

ciskowca gwarantuje solidne wykonanie wszystkich robót.

Limit przyznany szkole wynosi 100 tys. zł. Mało to, czy dużo? W każdym razie musi w tym roku wystarczyć. Pierwszy dzwonek w jedynce zabrzmi bez opóźnień, ostatnie prace mają być zakończone na wiele dni przed rozpoczęciem roku szkolnego. Na marginesie wakacyjnych napraw wyróżnił się problem szyb. Szkoła Podstawowa nr 1 wydaje znaczne sumy na wymianę szyb tłuczonych przez znużonych milusińskich, którzy procą starając się kontynuować tradycję Robin Ho-

wyceniono szacunkowo na kwotę około 31 tys. zł. Przeprowadzone zostanie ponadto malowanie olejne lamperii, oraz klejowe niektórych pomieszczeń. Koszt — 30 tys. zł. Wymienione zostaną uszkodzone płytki PCW i naprawione chodniki na zewnątrz budynku. Materiały są, wykonawca także, termin zakończenia prac najpóźniej do 20 sierpnia br.

Szkole Podstawowej nr 3 i Liceum Ogólnokształcące im. Wł. Broniewskiego zastalano pomalowane. Pozostały jeszcze naprawa parkietu, dachu budynku szkolnego oraz kapitalna naprawa

PIŁKARZE PRZED WIELKĄ PROBĄ

HEJA AVIA!

(Dokończenie ze str. 1)

Za pierwszego przeciwnika mają oni gdańskiego STOCZNIOWCA, drugim jest lubelski MOTOR, a trzecim ARKA Gdynia.

Losowanie, jak widać, było niezbyt taskawe. Zachowując daleko idącą ostrożność w przewidywaniach zaryzykujemy twierdzenie, że jeżeli nasi „uciulają” w tych trzech pierwszych meczach co najmniej 3 punkty — nie będzie najgorzej. Wszystkie bowiem zespoły, z którymi gramy najwcześniej mają dobrą markę.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej pierwszemu przeciwnikowi. Gdy Stocznicy atakują, to rywale ustępują — tego rodzaju hasła i jeszcze inne widzimy często na transparentach kibiców gdańskich podczas występów ich drużyny na własnym stadionie — pisał niedawno jeden z reporterów na łamach popularnego tygodnika Piłka nożna na stadionach Polski i Świata. I dodawał: Stocznicy zdobyli I miejsce w grupie poznających i imponującym stylu. Zgromadzili oni na swoim koncie 53 pkt. strzelili przeciwnikom 61 bramek, str-

cwiwszy tylko 11. (Avia zdobyła III miejsce w grupie warszawskiej w lidze „M” uzyskując 39 pkt. przy stosunku bramek 56:22 — przyp. autora).

Stocznicy w drodze do tytułu mistrza pokonali między innymi: Baltyk, Wartę, Arkonię i kilka innych renomowanych zespołów. Nie oznacza to wcale, że drużyna Avii ma zamiar skapitulować przed nimi i to na własnym boisku. Zespół nasz w czasie rozgrywek odesłał również z kwitkiem kilka wysoko notowanych drużyn. Dla przykładu: dwukrotnie zwyciężył rewalacyjną LUBLINIANKĘ.

Reasumując — przedsmak inwazyjnego meczu ligowego mamy już dziś. Na sobotę 11 sierpnia czekają niecierpliwie świdniccy kibice. Wielu z nich wraca przedwcześnie z urlopów. Gospodarze czynią wszystko, aby spotkanie otrzymało piękną oprawę. Nic zresztą dziwnego, wielki to dzień w historii naszego klubu, w którym po raz pierwszy piłkarze Avii wystąpią w II lidze. HEJA AVIA! I oby początek był jak najbardziej udany! (M.K.)

CZY WIECIE ŻE...

♦ w klubie naszym obliczono już, że na roczne utrzymanie II-ligowego zespołu piłkarskiego trzeba wyasygnować 1,5 mln złotych? W wydatki wliczono między innymi koszty podróży związane z meczami wyjazdowymi, diety, dożywianie, zarobki i premie za wygrane mecze, utrzymanie kadry trenersko-instruktorskiej, opłatę sędziów itp.

W tej sytuacji niezbędna jest dalsza finansowa pomoc kibiców. W kręgach entuzjastów piłki nożnej sugeruje się, aby na każdy mecz ligowy rozgrywany w Świdniku wszystkim bez wyjątku członkom wspierającym posiadającym legitymacje klubowe sprzedawano bilety po uprzednim ustaleniu określonej wy-

sokości dopłaty.

♦ piłkarze Avii złożyli przed kierownictwem administracyjnym zakładu i przed zarządzeniem zobowiązanie, że uczynią wszystko, aby po zakończeniu rozgrywek zająć w tabeli jak najlepsze miejsce, dystansując przede wszystkim dwie drużyny z naszego okręgu, tj. Lubliniankę i Motor. Już sam ten fakt świadczy, że wśród drużyn lubelskich nie będzie „tarafy ulgowej” a każde derby zamienia się w twardą walkę o punkty

♦ dla urozmaicenia i unowocześnienia treningów piłkarzy, szczególnie w okresie zimowym, w klubie już myślą o wprowadzeniu z Mielca GOLIATA tzn. uniwersalnego przyrządu do ćwiczeń

Zebrał k-k

6 minut z Janem Golanem

Co słyszać panie trenerze?

Tym pytaniem rozpocząłem rozmowę z trenerem naszych piłkarzy JANEM GOLANEM, w czasie spotkania drużyny z zalogą wydziału łopat. Kiedy otrzymałem odpowiedź, że wszystko jest na ogół w porządku, nie poprzestałem na tym i rzuciłem dodatkowo jeszcze kilka innych pytań w nadziei uzyskania wyczerpującej odpowiedzi na temat przygotowań naszej drużyny do nowego sezonu. A oto treść naszej dalszej rozmowy:



Trener I klasy państwowej — JAN GOLAN

— Sądzę, że nadarzyła się okazja aby poznać bliżej dotychczasowe pana związki z piłką nożną.

— W latach 1949-61 byłem zawodnikiem Lublinianki, a grąłem przeważnie na pozycji prawego obrońcy. Trenerkę rozpocząłem pod kierunkiem niezapomnianego do dziś trenera I klasy państwowej Ryszarda Drozdzewicza. Następnie przez jakiś czas długimi godzinami podpatrywałem pracę trenera Kazimierza Górskiego, który szlifował formę piłkarzy wojskowych. Nauka nie poszła w las. Po zakończeniu kariery piłkarskiej zostałem trenerem. Opiekowałem się reprezentacją juniorów okręgu lubelskiego podczas rozgrywek o puchar Michałowicza. Odnieśliśmy wówczas zwycięstwo w finale nad juniorami Katowic 1:0. Dołożyłem sporo wysiłku do sukcesów juniorów Lublinianki, którzy zdobyli tytuł wicemistrza Polski. W międzyczasie wyjeżdżałem na mecze szkoleniowe do Węgier, NRD i Hiszpanii. Przez dwa lata trenowałem również juniorów Motoru, a od roku 1972 trenuję Avię.

— A jak minął okres przygotowań naszej drużyny do występów w II lidze?

Trenowaliśmy solidnie przez trzy tygodnie od zakończenia rozgrywek w III lidze, dwa razy

dziennie na obozie w Świdniku. Wygraliśmy towarzyskie mecze na wyjazdach z Bronią Radom 5:1, Stalą Poniętową 7:1 i z Biełkimi Kielec 2:1 i Stalą ze Stalowej Woli 3:1. Wynikami tymi nie należy się oczywiście sugerować. W spotkaniach treningowych gra się bez żadnego obciążenia.

— Jaka atmosfera panuje w zespole? Utworzona została podobna rada drużyny.

— Atmosfera w drużynie jest dobra. Cały zespół zdaje sobie sprawę, że sezon nie będzie łatwy. W skład utworzonej rady weszli kapitan drużyny Janusz Spito, Ireneusz Adamus, Kyszard Andrzejczak i Wojciech Konf. Przedstawiciele rady kontaktują się z kierownictwem sekcji w sprawach socjalno-bytowych dyscyplinarnych itp.

— Szeroka kadra ma liczyć 26 zawodników, a ścisła?

— Tylko 20. Stąd też i wielka rywalizacja o miejsce w drużynie wśród piłkarzy, co liczy się najbardziej.

— A o co walcymy?

— Przede wszystkim o zaaklimatyzowanie się w II lidze. Zycząc sobie po cichu abyśmy zajęli środkowe miejsce w tabeli.



— Na treningu naszych piłkarzy widzieliśmy Janusza Zmiejewskiego, czołowego ongiś piłkarza warszawskiej Legii.

— Zmiejewski chce występować w barwach Avii i przyznam szczerze, że znajduje się na daleko idącej formie. Osobiście widziałbym w naszej drużynie trzech zawodników sprawnych fizycznie o długoletnim stażu i doświadczeniu. Jeden grałby w ataku, drugi w pomocy, a trzeci w obronie. Byłaby to mieszanka rutyny z młodziecią, bez której niestety trudno się obyć.

— I jeszcze może krótko na temat pierwszego meczu.

— Jest to mecz moim zdaniem najważniejszy. Wiele bowiem zależy od dobrego początku. Piłkarze dadzą z siebie na pewno wszystko, ale dużo, naprawdę dużo zależy od kibiców. Muszą stać murem za swoją drużyną, uskrzydlić ją i poderwać do walki. Tak, jak to bywa na meczach I-ligowych Górnik czy Legii. Jeżeli kibice ze Świdnika zdobędą się na żywiołowy doping, pomogą nam wiele.

— Dziękuję i życząc pierwszego sukcesu Świdnickiej, jedenastce prowadzonej ręką trzynastego trenera piłki nożnej w naszym klubie.

— Jak dotąd nie narzekałem nigdy na tę liczbę.

Rozm. Mieczysław Kruk

NOWY

Piszemy oczywiście o ROMANIE NOWOSADZIE. Piłkarz ten znalazł miejsce w ligowym zespole Avii nadszpiedzieliście szybko. Rozegrał on dwie świetne partie w spotkaniach z Łódźkami i Białostokami. Widać z nich, że naszemu zespołowi nad obydwo-

ningu również nie marzyłem. Widzę troszkę zarząd klubu i kierownictwa sekcji o cały zespół. Koledzy z drużyny są dla mnie również życzliwi, a trener Jan Golan jest na pewno dobrym fachowcem”.



Dwaj przyjaciele z boiska, Roman Nowosad (z lewej) i Mieczysław Wężyk.

Fot.: T. Głowacz

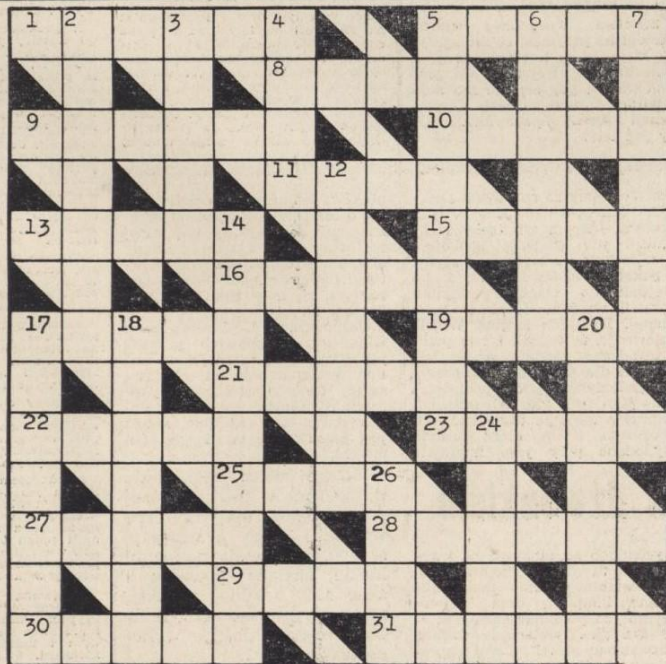
przeciwnikami. Dobrze zbudowany i nadzwyczaj ruchliwy, dysponujący szybkością i silnym strzałem „błyszczy” na boisku. Entuzjastki piłki nożnej zerkają dodatkowo na jego interesujący wąsik. Jest kawalerem, ma lat 21, z zawodu technik-elektryk. W piłkę nożną zaczął grać jako trampkarz w TECHNIKU ZAMOŚCI, w roku 1965. Przez cztery następne sezony występował w barwach HETMANA, następnie 2 lata w GRUNWALDZIE (Poznań) i ponownie w Hetmanie. Rozegrał dotąd ponad 250 meczy, strzelił około 30 bramek. Grywał najczęściej w obronie i w pomocy.

Nabardziej udane występy (jak sam twierdzi) miał w spotkaniach lubelskiej kadry juniorów z reprezentacją juniorów okręgu katowickiego o puchar Michałowicza i we Włoszech na międzynarodowym turnieju juniorów w Viareggio. Z drużyny zamojskiego Hetmana przebywał na turnie w ZSSR i Bułgarii. To wszystko jednak już minęło. Dziś w nowym klubie, w Świdnickiej Avii, obiecuje nie zawieść kredytu zaufania. A oto jego słowa:

„Zaaklimatyzowałem się w Świdniku tak szybko, jak chyba nigdzie dotąd. O tak świetnych warunkach do tre-

Krzyżówka nr 1

Za prawidłowe rozwiązanie nadesłane do redakcji w terminie do 20 sierpnia br. rozlosowane będą następujące nagrody książkowe: Lalka (2 tomy) Bolesława Prusa i Zapisnik dziennikarstwa warszawskiego (1939-1947) Józefa Krzywoszyńskiego. Rozwiązania prosimy przysłać do redakcji na kartkach pocztowych lub nadsyłać na kartach pocztowych. Nie muszą być wytyczone rozwiązania krzyżówki, ale prawidłowa treść poszczególnych haseł.



POZIOMO: 1. według kroniki Galla książę zjedzony przez myszy, 2. napój mleczny, 3. myśi przewodnia, 4. rozmiar, 5. naderżenie kuchenne do siekania mięsa, 6. kotwicowisko, 7. zaufanie, 8. ułomność, 9. górskie uzdrowisko, 10. dąb, 11. wysoka, strzelista budowla, 12. wyrostki ciała występujące u zwierząt bezkręgowych, 13. jej stolica

NADZIO: 21. zespół 8 wykonawców, 22. elegancko urządzony pokój, 23. główna tętnica ciała, 24. palny gaz, 25. przyrządek, 26. dawnej Rosji miara długości, 27. promieniotwórczy pierwiastek chemiczny o symbolu Cm, 28. napad duszności, 29. może być telefoniczny, radiowy, rentgenowski itp.

PIONOWO: 1. niegdyś nazwa su-

rowego spirytusu, 3. główny port Turcji, 4. jednostka pojemności, 5. začma, 6. podniebienne rogowe płyty waleni bezzębnych, 7. jest dźwięg handlu, 12. córka Agamemnona i Kłitemnestry, 14. mały samolot sportowy, 17. rzeź, 18. beżeństwo, 29. podstępne krowanie, 21. drzewo liściaste rosnące na mokradłach, 28. miasto na wyspie Honsu.

Ułożyła: Malwa

W kinie LOT...

- 11.08. Opętanie, pol., I. 16 — 17.00, 19.15
- 12.08. Poranek — 12.00
- Opętanie, pol., I. 16 — 17.00, 19.15
- 13.08. Pojedynek na wietrze, jap., I. 18 — 17.00, 19.15
- 14.08. Pojedynek na wietrze, jap., I. 18 — 17.00, 19.15
- 15.08. Grubasek, czes., I. 11 — 17.00, 19.15
- 16.08. Wspomnienia z przeszłości, NRF, I. — 17.00
- Kleopatra, USA, I. 14 — 19.15
- 17.08. Wspomnienia z przeszłości, NRF, I. — 17.00
- Kleopatra, USA, I. 14 — 19.15
- 18.08. Wódz Indian Tecumseh, NRD, I. 11 — 17.00, 19.15
- 19.08. Poranek — 12.00
- Wódz Indian Tecumseh, NRD, I. 11 — 17.00, 19.15
- 20.08. Wspomnienia z urlopu, Bulg., I. 14 — 17.00, 19.15

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK ŚWIDNIK
Druk. przykad. WSK-Świdnik
WSK-S z 1981. dn. 31.07.7r. 1500 G-4